

Ciągłe zagrożenie życia krytyków islamu

28 marca 2022

Wpływowe środowiska muzułmańskie używają wszelkich dostępnych środków do tego, żeby uciszyć lub zastraszyć krytyków islamu. Wytacza się im procesy, publicznie nęka, a nawet grozi śmiercią.

Saida Keller-Messahli nie może po prostu pójść na kawę ze swoją przyjaciółką Seyran Ates. „Przed wizytą w kawiarni funkcjonariusze służb bezpieczeństwa muszą najpierw sprawdzić, czy jest to w ogóle możliwe” – mówi Ates, szwajcarska działaczka na rzecz praw człowieka, która w 2017 r. wraz z niemieckim imamem założyła w Berlinie meczet Ibn Rushd Goethe.

Ponieważ Ates głosi tam liberalny islam, groźby śmierci są dla niej codziennością. W związku z tym przez całą dobę jest chroniona przez policję. „Mogłabym wymienić dziesięciu przyjaciół, którzy żyją pod ochroną policji, ponieważ krytykują islam polityczny” – zwraca uwagę Keller-Messahli.

Na zaproszenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Europejskich (VEJ), Keller-Mesahli, jako przewodnicząca „Forum na rzecz postępowego islamu” podczas dyskusji w Parlamencie Europejskim rzuciła światło na metody zastraszania stosowane przez zwolenników politycznego islamu. „Może to nawet zagrażać życiu” – powiedziała aktywistka, która jednak zna również bardziej wyrafinowane narzędzia tłumienia krytyki. „Jeśli krytykujesz polityczny islam, ryzykujesz lawinę oskarżeń i procesów sądowych. Jesteś zastraszany, żeby następnym razem uważnie zastanowić się [nad tym, co mówisz]”.

Pod tym względem znamieny jest przykład korespondenta gazety „Tageblatt” Manfreda Maurera. Dziennikarz został pozwany przez islamskiego nauczyciela religii za materiał, w którym pokazuje, że muzułmanin zamieszcza w mediach społecznościowych

wideo na temat dżihadu, bezpośrednio nawiązujące do ideologii Państwa Islamskiego.

Ostatecznie austriacki sąd odrzucił roszczenia działacza organizacji fundamentalistycznej Milli Görüs, jednak wydawca został obciążony znaczną częścią kosztów procesowych, ponieważ przegrywający powód nie musi ich w całości pokryć. Obecnie ów islamski wykładowca przebywa w więzieniu z powodu swoich ekstremistycznych aktywności.

Islamiści dokonują chłodnej kalkulacji. Z pewnego punktu widzenia opłaca się im wytaczać procesy, nawet wtedy, kiedy szansa na ich wygranie nie jest duża. Ponieważ w przypadku każdego oskarżenia media, rozpowszechniające krytyczne wobec politycznego islamu informacje, ponoszą straty. Muszą zainwestować dużo czasu, wysiłku i pieniędzy, by obronić swoje dobre imię. Strategia ta skutkuje autocenzurą. Dziennikarze i ich wydawcy wolą omijać niewygodne „tematy islamskie”, żeby uniknąć problemów prawnych.

Choć w tej sytuacji można doszukać się także pewnych pozytywów. Dziennikarze zajmujący się politycznym islamem pracują pod ciągłą presją prawników i są świadomi, że z dużym prawdopodobieństwem będą musieli udowodnić swoją rzetelność przed sądem – dlatego też ich ustalenia są zwykle skrupulatne.

Złożoność procesu dostrzegają europejscy politycy. Parlamentowi Europejskiemu udało się nakłonić Komisję Europejską do zaprzestania finansowania „Raportu o islamofobii”. Oznacza to, że ten dokument, wydawany przez turecką fundację Seta, w którym szczególnie liberalni muzułmanie są piętnowani, nie może już dłużej wspierać się autorytetem Unii Europejskiej. Dotychczas wydawca „Raportu” mógł umieszczać na jego okładce logo Komisji Europejskiej.

Eurodeputowana CSU Monika Hohlmeier wskazuje na podstawowy problem w przyznawaniu funduszy unijnych organizacjom pozarządowym: zwraca się uwagę przede wszystkim na spełnienie

kryteriów formalnych, nie zaś merytorycznych. Środkiem zaradczym może być Komisja Specjalna ds. Wpływów Zagranicznych, która została powołana w 2020 roku, by zająć się problemem dezinformacji, zarówno w konflikcie ukraińskim, jak i w konfrontacji z islamistami.

Saida Keller-Messahli wskazuje na liczne organizacje bliskie Bractwu Muzułmańskiemu, które prowadzą intensywny lobbing w Brukseli i Strasburgu. Reprezentują one jedynie niewielką mniejszość muzułmanów. „Nazywają siebie przedstawicielami społeczności muzułmańskiej, zamiast mówić, że są przedstawicielami politycznego islamu” – mówi Keller-Messahli. Jak podkreśla, dezinformacja jest w tym przypadku wykorzystywana do oszukiwania polityków.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Źródło: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)